



Moment wnikięcia plemnika do jaja.



Edwards i Steptoe z Luizą Brown.



Współczesne zdjęcie Luizy.

Cytaty za książką Piotra Pacewicza
Pociąg osobowy, wyd. Biblioteka *Gazety
Wyborczej* 2010, wywiad z 11.IX.2009.



O urodzie plemników i nie tylko

Jest... „dobrze zbudowany, elegancka witka i wyraźna wstawka, coś w rodzaju krótkiego tułowia. Główka nie może być zniekształcona...”

Tak widzi plemniki dr Katarzyna Kozioł, pracująca wraz z mężem, dr. Piotrem Lewandowskim, w Klinice Leczenia Niepłodności. Pani doktor jest matką czworga dzieci, urodzonych bez interwencji kliniki. W wyniku procedur zapłodnienia *in vitro*, do których wybierała właśnie te eleganckie plemniki, urodziło się 7350 dzieci (dane z 2009 roku). To ona pierwsza w Polsce dokonała także udanej mikroiniekcji, czyli wstrzyknięcia plemnika do komórki jajowej pozaustrojowo. Procedurę tę stosuje się m.in. w przypadku nieruchliwych plemników, niezdolnych do wnikięcia do komórki jajowej własnymi siłami.

„Każde zapłodnienie *in vitro* – mówi – to coś więcej niż biologia. Jestem przekonana, że w embrion musi być tchnięty duch, nie wiem dokładnie w którym momencie. Ja tylko w tym uczestniczę, łącząc komórki...”

Tak oto udało się chyba zarysować problem, który stoi za Nagrodą Nobla z medycyny przyznaną w 2010 roku R.G. Edwardsowi za „opracowanie metody zapłodnienia *in vitro*”. Nagrody takiej, jaką chyba sobie wymarzył jej fundator: za odkrycie naukowe, które staje się pożyteczne, użyteczne i potrzebne ludziom. W Oldham General Hospital (UK) Patric Steptoe i Robert Edwards asystowali w 1978 r. przy urodzinach „swojego” pierwszego dziecka z probówki, Luizy Brown. Dziś Luiza, urzędniczka na poczcie, jest matką pięcioletniego chłopczyka poczętego drogą „naturalną”.

Manipulacje nad zarodkami ssaków prowadzono od dawna. Pionierem badań myszy w tym zakresie był w latach 50. XX wieku wówczas młody doktorant, a dziś profesor, Andrzej Tarkowski, wybitny światowy embriolog, który wybrał i przetał wiele dróg w doświadczalnej embriologii. Ale każdy, kto zmierzy się z biologią ssaków, wie (i wiedział to bardzo dobrze Profesor Tarkowski), że jest to jedynie wstęp do pracy nad osobliwościami i wspólnymi cechami tych ssaków i ludzi. Tarkowski tą drogą nie chciał iść, do dziś bada myszy. Na taki wybór zdecydował się na krótko, a potem wycofał Jacques Testart, w którego klinice i laboratorium urodziło się pierwsze francuskie dziecko poczęte metodą *in vitro*.

A więc – wielkie osiągnięcie nauki – i co dalej?

Kilkanaście procent par na świecie nie może mieć dziecka poczętego w sposób „naturalny”. Zatem problem pomocy medycyny w tym zakresie zasługuje na uwagę. Wiadomo także, że w wyniku „naturalnych” poczęć, często w bardzo wczesnym okresie ciąży, ginie nawet ponad 50% zarodków. Między poczęciem a urodzinami rozpościera się w większości nieznaną obszar życia przed życiem.

Cała dziedzina wręcz woła o dodatkowe badania naukowe i jednocześnie dla wielu jest tabu. Jest tabu, ponieważ wykracza poza czystą biologię i medycynę: interesują się nią prawnicy, filozofowie, Kościoły. W listopadzie 2011 roku Trybunał Sprawiedliwości UE w Luxemburgu ustosunkował się do pytania wysłanego z Najwyższego Sądu Niemiec o dopuszczalność patentowania linii macierzystych komórek pochodzących z zarodków człowieka. Trybunał wydał orzeczenie, w którym określa, iż człowiek powstaje w chwili przeniknięcia plemnika do komórki jajowej i już od tego momentu patentowanie prac zmierzających do wytworzenia linii komórek macierzystych i ich badań jest nieetyczne. Trybunał nie może określić sankcji za niestosowanie się do takiego zalecenia, ale jego wypowiedź na pewno będzie brana pod uwagę we wszystkich krajach europejskich.

Wyrok w sprawie „*in vitro*” każdy powinien wydać sobie sam, we własnym postępowaniu, w zgodzie z własnym sumieniem.

Magdalena FIKUS